Vol. 4. Nr. 24. 15 grudnia 1943 Rok. IV. Nr. 24.

P.P.S.
Wolność! Równość! Niepodległość!

ROBOTNIK POLSKI
W WIELKIEJ BRYTANJI

Pismo członków P.P.S. zagranicą

THE POLISH WORKER IN GREAT BRITAIN
Published by members of the Polish Socialist Party — P.P.S.

PRICE 3 PENCE

Adres redakcji i administracji:
64, ROMNEY COURT, SHEPHERD'S BUSH, LONDON, W.12.

CENA 3 PENSY

Prenumerata kwartalna 1/6d.

NALEŻY WYCIĄGNĄĆ KONSEKWENCJE

Kraj o porozumieniu ruchu chłopskiego i robotniczego

W numerze 24-tym "Wolności" organu kierownictwa Ruchu Mas Pracujących Polski znaleźliśmy zasadniczy artykuł omawiający konieczność natychmiastowego programowego porozumienia ruchu chłpskiego i robotniczego. Artykuł podajemy z nieznacznymi skrótami.

"Wniosek jedynie słuszny kieruje ruch chłopski na drogę współpracy i solidarnej walki wspólnie z demokracją robotniczą. Należy tu przyjąc zasadę, że do walki tej i współpracy musi przystąpić jako "równi z równymi." Ruch robotniczy był i jest naturalnym sprzymierzeńcem ruchu chłopskiego. Sprzymierzeńcem związanym na równych prawach i obowiązkach."

Powyższe twierdzenie organu ruchu ludowego /w Kraju/ "Polski Ludowej" uważamy w pełni za słuszne. Chcielibyśmy jednak powyższe zagadnienie postawić szerzej. Zbyt często bowiem znajdujemy w pismach ludowców obok głosów uzasadniających konieczność jedności robotniczo—chłopskiej złośliwe uwagi i docinki o naszym ruchu, oparte w znacznym stopniu na niezrozumieniu naszego stanowiska.

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że między nami a ruchem ludowym istnieją poważne rożnice. Rożnice te w poglądach nie powinny być zaciemnione, wręcz odwrotnie powinny być jasno stawiane i konfrontowane z rzeczywistością. Taką rożnicą, na którą, się często powołują ludowcy—to problem jedności czy rożnorodności warstwy chłopskiej. Dla ludowcow "chłop polski pozostaje warstwą społeczną zwartą, jednolitą a odrębną". My widzimy, we wsi polskiej zarowno siły działające w kierunku ujednolicenia wsi /jak wspólny światopoglad, wynikający z bliskiego kontaktu z rolą, jedności tradycji i życia towarzyskiego, kulturalnego i t.p./, jak też i siły rożniczkujące wieś /rożnice ekonomiczne, wynikające z wielkości gospodarstw wiejskich, z zatrudnienia u siebie pracy najemnej, z posiadania znacznych nadwyżek przeznaczonych na rynek czy ich braku i t.p./. Zagadnienie jest zbyt skomplikowane, by je tu szczegółowo rozwijać, ale podkreślamy, że zwycięstwo sił rożniczkujących lub jednolicących wieś zależy zerówno od okresu historycznego jak i od problemu, który przed wsią stoi. O ile w stosunku do demokracji politycznej wieś cała bez rożnicy w pewnych okresach może zajmować jednolite stanowisko, to w stosunku do problemu przebudowy społecznej raczej siły rożniczkujące wieś biorą górę. Innym będzie tu pogląd chłopa wielkorolnego, psychicznie związanego z istnieniem wolnego rynku i skłaniającego się do warstw mieszczanskich a innym stanowisko chłopa małorolnego, nie mówiąc już o bezrolnych. I dzisiejsze dyskusje w obrębie ludowców są w znacznej mierze odbiciem tych właśnie sił klasowych.

Rożnice jednak w ujęciu tego zagadnienia jednolitości wsi nie mogą stanowić przeszkody dla ścisłej wspołpracy. Praktyka życiowa wykaże, które stanowisko jest słuszne. **Bo w chwili obecnej między zorganizowanym ruchem chłopskim a ruchem socjalistycznym istnieje znaczne podobieństwo celów; demokracja polityczna, uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, planowość gospodarki, poparcie projektow międzynarodowej organizacji pokoju a wreszcie oparcie odbudowy i rządow w kraju na żywych siłach twórczych mas ludowych, stworzenie warunków, by pracujący poczuli się pełno-prawnymi gospodarzami w kraju—te cele łączą dziś ruch chłopski i socjalistyczny.** A z powyższego musi się wyciągnąć konsekwencje organizacyjne, jeżeli ze słów i wypowiedzi programowych ma się przejść w dziedzinę kontretnych przygotowań przyszłego czynu!

Sprawa jest poważna, zasadnicza dla przyszłego rozwoju Polski. Wszelkie ambicje muszą tu zostać podporządkowane wyższemu celowi. Polska powstawać będzie w trudnych warunkach międzynarodowych. Wysiłki Rosji napewno będą szły w kierunku wywarcia wpływu na rozwój naszego życia wewnętrznego. Równowcześnie, z całą pewnością, na gruzach obalonych faszyzmów w Europie rozwijać się będą potężne ruchy społeczne, zmierzające do oparcia stosunków na nowych podstawach. **A u nas w chwili obecnej nie ma właściwie żadnego określonego ustroju społeczno-politycznego, cały układ stosunków politycznych i gospodarczych sprzed roku 1939 został przez okupanta zupełnie przekreślony.** Zaczniemy wśród ogromnych trudności od podstaw budować swe życie polityczne i gospodarcze.

Dla zwycięskiego przebrnięcia przez trudności międzynarodowe, Polska musi posiadać zorganizowaną siłę społeczną, która jest podstawą każdej innej siły; dla przezwycieżenia trudności odbudowy dla pomyślnego przejścia przez okres, w którym będziemy się borykać z wielkimi ograniczeniami materialnymi, koniecznym będzie entuzjazm pracy szerokich mas. Ten entuzjazm pracy potrafimy wzbudzić tylko wtedy, gdy stworzymy takie warunki polityczne i społeczne, w których praca przysparzać będzie korzyści tylko samym pracującym i społeczenstwu a nie poszczególnym przedsiębiorcom, gdy każdy będzie odczuwał, że pracuje dla siebie, a nie dla kogoś innego. Warunki te stworzene być mogą tylko przez jasne określenie dróg wiodących w przeszłość.

Budowy Polski Ludowej nie przeprowadzimy bez walki. Każda trudność będzie wyolbrzymianą, każde chwilowe niepowodzenie ze złośliwą radością przez reakcję witane. Starać się ona będzie szerzyć niewiarę we własne siły, Dywersja polityczna — stara broń reakcji—napewno nie będzie leżeć odłogiem. **Sanacja częściowo tylko rozbita jeszcze żyje, śni dalej w rozmaitych grupach ukryta swe sny o dyktaturze i władzy. A nacjonalizm i Oener, nasi rodzimi faszyści, choć skompromitowani, snują jednak dalej swe faszystowskie i niepoczytalne — imperialistyczne mrzonki.**

Zdajemy sobie sprawę z trudności naszej drogi. Widzimy przed sobą szlak ciężki i znojny. Nie rzucamy frazesami, że potrafimy odrazu wszystkich uszczęśliwić, ale wierzymy głęboko, że droga Polski Ludowej jest jedyną prowadzącą do nowego życia, że potrafimy ją zwycięsko przebyć.

Warunkiem jednak przezwyciężenia trudności i międzynarodowych i wewnętrznych, to porozumienie ruchu chłopskiego i robotniczego. Porozumienie to które nastąpić musi, nie powinno się ograniczać tylko do odgórnego porozumienia, a winno stać się ogarniającą i przeorywującą całe nowe życie społeczne. Przez porozumienie stworzymy potężny wspólny ruch masowy, ogarniający wszystkie zakątki kraju, docierający w każdą dziedzinę życia. Wtedy potrafimy wydobyć najsilniejszy masowy entuzjazm pracy i wtedy potrafimy z twórczych sił ludowych wydobyć i stworzyć wielki zespół kierowniczych pracownikow gospodarczych i społecznych. Poteżna siła mas ludowych porwie za sobą inne warstwy społeczne, błąkające się dziś w pustce ideowej, szukające nowych drog urzeczywistnienia jedności olbrzymiej wiekszości narodu.

Do realizacji sojuszu jednak musi się przystapić już dziś. Nie wystarcza odkładanie go w przyszłość. Bo właśnie dziś w wielkim okresie przełomu, gdy zakładane będą podwaliny przyszłego ustroju, winna istnieć zorganizowana, oparta na wspólnym programie działania, jedność ruchu chłopskiego i socjalistycznego, rozporządzająca przez to samo wielokrotnie zwiększonym autorytetem i zdolna do wskazania masom ludowym drogi działania. Leży to nie tylko w interesie chłopów, robotnikow i inteligencji pracującej, ale przede wszystkim w interesie Polski.

A czas nie czeka; należy z wypowiedzi programowych wyciągnąć praktyczne konsekwencje!

O demokrację w stosunkach międzynarodowych

Przebieg wojny ujawnił mimo szybkiego i niespodziewanego załamania się Francji wyższość demokratycznego rządzenia i politycznego wychowania mas przez ich udział w życiu publicznym. Dyktatorskie czy pół dyktatorskie rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii wpędziły swe kraje — wbrew woli przeważającej większości ludności — w sytuację z której teraz nie mogą znaleźć wyjścia. Faszyzm włoski załamał się po 20 latach rządów w ciągu kilkunastu godzin i znikł niemal bez sladu ujawniając tem niechęć lub conajmniej obojętność mas włoskich wobec systemu, który przez 20 lat głosił, że zjednoczył cały naród i dokonał wielkich przemian w psychice narodu. Totalitarny system niemiecki, który stał się krwawym oprawcą ludów Europy i fascynował Niemców wizją ich panowania nad światem, w rzeczywistości przygotowuje najcięższa klęskę Niemiec. Totalizm którego hasła działały zaraźliwie pozorami powodzenia stał się synonimem nietylko zniszczenia, ale także klęski. Ludy podbite i walczące pragną wolności, narody, które rządzone były przez własne rządy totalitarne, które dopropadziły je do klęski odrzucą ten system. Zwycięstwo demokracji wydaje się być zapewnionem, wszystkie ludy Europy i Ameryki, a za nimi bardziej rozwinięte ludy Azji i Afryki obiorą niewątpliwie demokratyczny system rządzenia. Jedynie Rosja rządzona wedle odrębnego, swoistego systemu politycznego i społecznego zachowa go zapewne i po wojnie.

Zwycięstwo demokracji jako metody rządzenia, jako systemu wychowania politycznego i jako podstawy współżycia między jednostkami będzie zapewnione jednak tylko, gdy jej zasady zastosowane będą także w stosunkach międzynarodowych. Nie ma bowiem możności rozwinięcia demokracji w obrębie poszczególnych narodów jeśli także stosunki między narodami nie są oparte na tych samych zasadach politycznych i moralnych, jeśli nie są wyrazem pełnego poszanowania prawa samostanowienia każdego narodu. Żądanie samostanowienia nie jest równoznaczne z hasłem egoizmu narodowego, ani nawet pełnej nieskrępowanej układami międzynarodowymi suwerenności państwowej. Zasada samostanowienia da się pogodzić z wyrzeczeniem się pewnej części suwerenności na rzecz federacji regjonalnej, czy międzynarodowego związku, lub związków, ale da się pogodzić tylko wówczas, gdy wszyscy uczestnicy związków /wielcy i mali/ w równej mierze wyrzekają się swej suwerenności na rzecz organizmu międzynarodowego.

Doświadczenia okresu między dwiema wojnami światowymi przekonały społeczeństwo o konieczności ściślejszych związków międzynarodowych dla celów zarówno politycznych jak i gospodarczych. Istnieje niewątpliwie dążenie do stworzenia tych ściślejszych związków jakkolwiek dość niejasno rysują się zręby i podstawy takiej budowli.

W ostatnim roku, a zwłaszcza w ostatnim półroczu rozlegały się liczne głosy podkreślające przewagę materialną wielkich mocarstw i wysnuwające z tej przewagi wniosek o konieczności decydującego wpływu mocarstw na przyszłe urządzenie świata. Tendencje te stanowią poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości demokracji, gdyby one się bowiem miały urzeczywistnić podważyłoby to zasady demokratyczne jako podstawy przyszłego współżycia i przekreśliłoby znaczenie demokracji jako metody opartej o pewne zasady moralno-polityczne.

Niektóre ustępy deklaracji teherańskiej wskazywałyby na to, że przedstawiciele trzech mocarstw, dysponujących istotnie olbrzymią i przeważającą siłą militarną skłonni są w swych deklaracjach szanować zasadę współpracy z mniejszymi narodami na podstawie równości. Udzielenie Iranowi gwarancji niepodległości suwerenności i integralności jest nawet realnym pociągnięciem uwzględniającym powyższe zasady. Niemniej jednak doświadczenia nauczyły nas ostrożności w ocenie wartości i znaczenia ogólników. Ich wartość ujawni się dopiero gdy wszystkie szczegóły porozumienia będą wiadome. Dziś możemy tylko wyrazić nadzieję, że — jeśli jakieś szczegółowe porozumienia zostały osiągnięte odpowiadają one treści i duchowi Karty Atlantyckiej, na którą się Deklaracja Teherańska powołuje, że podstawą tych porozumień jest prawo samostanowienia narodów.

Dalecy od wszelkich frazesów o mocarstwowości i od wszelkich tendencji nacjonalistycznych pragniemy jednak z całym naciskiem podnieść, że demokracja Polska domagać się będzie zastosowania zasad demokratycznych w życiu międzynarodowym, a w szczególności domagać się będzie zastosowania tych zasad w odniesieniu do Polski. Oznacza to w pierwszym rzędzie, że żadne decyzje w sprawach Polski nie mogą być podejmowane bez udziału jej pełnoprawnego, konstytucją przewidzianego, przedstawicielstwa.

Polska cierpiąca i walcząca, krwawiąca i niezłomna ma prawo domagać się, by nie była objektem przetargów, które z istoty swej są zaprzeczeniem zasad samostanowienia i wolności ludów.

EMANUEL SCHERER

Pamięci Henryka Erlicha i Wiktora Altera

"Rocznica tej zbrodni pozostanie dniem świetlanej pamięci Henryka Erlicha i Wiktora Altera tak długo, jak długo istnieć będzie żydowska klasa robotnicza i socjalistyczny ruch robotniczy."

Deklaracja Amerykańskiej Reprezentacji "Bundu"

Któregoś — niewiadomo nikomu prócz mordercom — dnia grudniowego przypada rocznica męczeńskiej śmierci dwóch wielkich bojowników socjalizmu, nieugiętych przed nikim rewolucjonistów, przywódców Żydowskiej Partji Robotniczej "Bund" — towarzyszy Henryka Erlicha i Wiktora Altera. "*Gdzieś w Polsce*" — to słowa, zamykające w sobie ciche, niewysłowione, przed straszliwem okiem siepacza hitlerowskiego ukrywane, bohaterstwo nieznanych żołnierzy polskiej i żydowskiej Armji Podziemnej naszego walczącego kraju. "*Gdzieś w Rosji*" — to określenie miejsca ostatniego tchu i ostatniej myśli Erlicha i Altera.

Może są tacy którzy wierzą rzuconym na tych Ludzi kalumniom ubranym przez jakiś, przed nikim jawnie nieodpowiedzialny, sąd w pozory prawa i wymiaru sprawiedliwości. Z wyjątkiem tej małej garstki niewolników cudzej myśli i cudzych czynów, świat poza-sowiecki, w szczególności Świat Pracy i Wolności, napiętnował te oszczerstwa i potępił stracenie Erlicha i Altera. Władcy sowieccy chyba nie spodziewali się wcale, że czyn ich, którego dokonali w grudniu 1941, a do którego się przyznali dopiero w lutym 1943, wywoła taką falę tak powszechnego protestu i oburzenia.

Nie powiodła się próba usprawiedliwienia zbrodni. Nie pomógło też twierdzenie, jakoby Erlich i Alter byli . . . "obywatelami sowieckimi." Dziś, w świetle faktów i dokumentów wiadomo, że Erlichowi i Alterowi *najpierw odebrano życie*, a potem — *już nieżywych — uznano za "obywateli sowieckich."* A jeszcze później — za tych "obywateli sowieckich" *kazano sobie zapłacić* i przyjęto pewne sumy pieniężne od "uznawanego" jeszcze wtedy Rządu Polskiego.

/dokończenie na str. 2-ej/

Pamięci Henryka Erlicha i Wiktora Altera

/dok. ze str. 1-ej/

Ale nie szukajmy konsekwencji tam, gdzie działała ślepa i zawzięta nienawiść. Nienawiść do tych wielkich ideałów *wolnościowego* socjalizmu, które tak szlachetnie reprezentowali Henryk Erlich i Wiktor Alter.

* * *

Henryk Erlich i Wiktor Alter należeli do tego pokolenia w żydowskim ruchu robotniczym, które nie kładło już podwalin "Bundu." To uczynili inni, starsi od Nich. Ale byli Oni tymi, którzy — w najwyższym dla jednostek możliwym stopniu — kształtowali oblicze ideowe "Bundu" w Polsce, w okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową.

Obaj znali nie tylko z teorji ale i z własnych przeżyć i doświadczeń kręte drogi bolszewizmu i jego koleje w pierwszych czasach sowieckiej władzy. Obaj przeniknięci byli do głębi duszy wiarą i przeświadczeniem, że Socjalizm iść musi w parze z Wolnością, z poszanowaniem dla elementarnych praw Człowieka i Obywatela. I im głębiej zapadał się eksperyment komunistyczny w otchłań negacji wszystkiego, co tchnie indywidualną wolnością i swobodą tym bardziej pogłębiała się w nich idea syntezy Socjalizmu i Wolności, idea walki o demokrację, którąby była *socjalistyczna* i o socjalizm, któryby był *demokratyczny*.

Wiktor Alter często w ostatnich latach określał cele i treść socjalizmu jednym wyrazem: "*Humanizm.*" Humanizm — uwolnienie człowieka od wszystkich form społecznego ucisku — to był spiritus movens myśli, dążeń i całego ofiarnego i twórczego życia Henryka Erlicha i Wiktora Altera.

Ale nic nie jest tak niecenione pod reżymem sowieckim, jak — jednostka ludzka. Do tego jeszcze — jednostka, samodzielnie myśląca, a zwłaszcza — niezależny duchowo socjalista, rewolucionista. To też własną męczeńską krwią przypieczętowali Erlich i Alter świętość i wzniosłość humanistyczno-socjalistycznych ideałów.

* * *

Erlich i Alter byli i pozostali synami swego narodu—narodu żydowskiego. Ale równocześnie byli także i pozostali synami swego kraju—Polski. I gdyby można było w jednym uproszczonym zdaniu streścić, jak Oni obaj /podobnie jak i Ich parta/ ujmowali wzajemną relację ludności żydowskiej do Polski i Polski do ludności żydowskiej, to może najlepiej byłoby przytoczyć tytuł jednego z ulubionych i niezliczone razy wygłoszonych referatów Henryka Erlicha: "*Kwestja żydowska u Polaków i kwestja polska u Żydów.*"

"Kwestja żydowska u Polaków." Ile złej woli i świadomych fałszów, ile krzywd i bezprawi mieści się w tych słowach! Erlich i Alter poświęcili dużo energji dla zwalczania tych, którzy propagowali antysemityzm z całą, świadomością, i dla uświadomienia tych, którzy mu ulegali tylko na skutek nieporozumień i nieświadomości. I jeśli w przedwojennej Polsce nie udało się reakcji dotrzeć z antysemickim jadem do licznych rzesz polskiej ludności pracującej, to jestto, oczywiście, w pierwszym rzędzie zasługą polskiego ruchu socjalistycznego i chłopskiego, ale w dużej mierze tkwi w tym także wielki wysiłek H. Erlicha i W. Altera.

"Kwestja polska u Żydów." Nie łatwo było przyjść z "kwestją polską" do ludności żydowskiej, do tej ludności, która niejednokrotnie narażona była na niebezpieczeństwo symplifikacji i identyfikowania antysemickich tendencji *części* społeczeństwa polskiego z całym społeczeństwem. A jeszcze bez porównania trudniej było przyswoić ludności żydowskiej "kwestję polską," *uczynić ją własną sprawą także i ludności żydowskiej.*

Z różnych stron i z różnych powodów wystąpiły elementy, przeciwdziałające temu. Przeciwdziałali z całą świadomością ci, którzy bez przerwy wbijali ludziom w głowy hasła, że Żydzi są w Polsce "obcy," że więc sprawy Polski *nie są* sprawami Żydów polskich. I przeciwdziałały również—choć tylko objektywnie i raczej nieświadomie—te elementy żydowskie, które możliwość "prawdziwego" wyzwolenia ludności żydowskiej widziały tylko poza Polską, w budowaniu nowej ojczyzny żydowskiej.

Erlich i Alter niezmordowanie zwalczali te poglądy. Jak wobec Polaków bronili sprawy żydowskiej, a więc *praw ludności żydowskiej do Polski*, tak wobec Żydów występowali jako rzecznicy "sprawy polskiej," jako rzecznicy *praw Polski do ludności żydowskiej*, której ojczyzną jest Polska i której los na śmierć i życie związany jest ze sprawą tego kraju i jego pomyślnego rozwoju.

Ale nie można sprawy Polski uczynić sprawą Żydów czczym tylko nawoływaniem. Trzeba każdą sprawę kraju—choćby pozornie jak najbardziej odległą od codziennego życia żydowskiego—uznawać za sprawę własną, wżyć się w nią, stać się jej podmiotem, współdziałać w takim lub innym jej rozwiązywaniu. Erlich i Alter do dna przejęci byli tą świadomością. "Nie uwazali sobie za obce" nic z zagadnień życia polskiego i w tym też duchu wychowywali i wychowali szerokie masy ludności żydowskiej naszego kraju.

Nie jest przypadkiem, że zbrojne powstanie Warszawskiego Ghetta—druga w tej wojnie epopeja naszej Stolicy—doszło do skutku właśnie na ziemiach Polski. Z pośród wszystkich czynników, które się na to złożyły jeden odegrał rolę najbardziej decydującą: żydowski robotniczy ruch podziemny, który wyszedł ze szkoły "Bundu," ze szkoły Erlichów i Alterów.

To duch niezłomny Henryka Erlicha i Wiktora Altera odezwał się w bohaterskim zrywie Warszawskiego Ghetta i przewodził jego bojowcom.

Grozę przejmuje człowieka na myśl, że ciała tych Ludzi zostały stracone—gdzieś w Rosji. . . .

EMANUEL SCHERER.

Niedobitki sanacyjne znajdują się w ciężkiej sytuacji

Z jednej strony niedobitki sanacyjne zdają sobie sprawę z własnej kompromitacji, z powszechnego narastania i odradzania się wielkich prądow demokratycznych, z drugiej — dla uzasadzienia sensu swego istnienia muszą trwać przy wybielaniu naszej przeszłości sprzed 1939 roku. Trudna to bezprzecznie sprawa, ale ostatecznie papier jest cierpliwy.

Typowym dla tego rodzaju kombinacji jest artykuł sanacyjnej "Myśli Państwowej" pod tytułem "Konstytucja a ordynacja wyborcza." Metoda postępowania jest prosta i dobrze znaną. Zwyczajnie wmawia się, że czarne jest białym. "Myśl Państwowa" więc twierdzi, że w Polsce dzięki reformom po roku 1926 "ustalony został ustrój demokratyczny i parlamentaryzm." B.B. i Ozon, Brześć i Bereza to zaiste słupy milowe rozwoju demokratycznego. Autor artykułu pełen zadowolenia, spokojny w swym sumieniu demokratycznym, spogląda w przeszlość: odrodzenie demokracji, które dziś ma miejsce w całym świecie, według niego miało u nas miejsce juz dawno. Teza ta jest tak wspaniała, że cytujemy dosłownie:

"Gdy u nas jednak konstytucja kwietniowa podniosła i utrwaliła zasady demokracji i parlamentaryzmu, w innych krajach zasadniczy zwrot nastąpił dopiero w czasie toczącej się drugiej wojny światowej."

W tym stanie rzeczy oczywiście jakieś reformy są zupełnie niepotrzebne i ideałem "demokracji" pozostawałby powrót do czasów sprzed 1939 roku!

Jednak trzeba ustapić coś i nierozsądnym, nadąsanym rodakom uparcie sądzącym, że nie wszystko działo się najlepiej przed 1939 rokiem. Autor łaskawie przyznaje, że "były pewne zapożyczenia organizacyjne od obcych totalizmów, ale były one koniecznością wobec zbliżającej się wojny i potrzeby wydobycia z narodu maximum sił." Rzeczywiście sanacja ukoronowana Ozonem wydobyła entuzjazm w swych szeregach do szybkiej ucieczki poza granice kraju!

Gdy więc konstytucja kwietniowa okazała się "wyrazem przełomowej w życiu narodu polskiego epoki," za istnienie pewnych wad sanacyjnego "parlamentaryzmu," jakie artykuł przyznaje, odpowiedzialność ponoszą głownie ordynacja wyborcza. W stosunku do tej ordynacji wyborczej autor jednak wysuwa tylko jeden zarzut, a mianowicie, że była tak skomplikowana, że robiło to wrażanie, że rząd stara się wywrzeć wpływ na wybory. Podkreślamy — robiło to wrażenie takie — a więc w rzeczywistości rząd wcale nie starał się wywierać wpływu?! Miłości do systemu sanacyjnego autor artykułu nawet w zakresie ordynacji wyborczej nie zdradził. Proponuje na przyszłość ordynację wyborczą, opartą także na systemie zgromadzeń, ustalających kandydatury z tym, że łaskawie mieliby także dostęp do nich i przedstawiciele partyj politycznych.

Sygnalizujemy ukazanie się tego artykułu, jako wyrazu tendencyj, panujących w kołach sanacji nawet na jej rewizjonistycznym skrzydle, jakie — zdawałoby się — stanowi grupa "Myśli Państwowej." Zresztą stanowisko to rozumiemy, jako konsekwencję upierania się przy "dorobku" konstytucyjnym z 1935 roku, który inny odłam sanacji uczynił nawet wręcz symbolem swego istnienia. Dla nas jest on również symbolem, Symbolem ZŁEJ RZESZŁOŚCI, KTÓRĄ TRZEBA DO CNA WYTRZEBIĆ Z ŻYCIA POLSKI, JAKO MIAZMATY, KTÓRE PRZENIKŁY W NASZE ZYCIE Z KRAJÓW OGARNIĘTYCH CHOROBA TOTALIZMU.

Powyższe słuszne uwagi o sanacyjnych niedobitkach znależliśmy w WOLNOŚCI /Nr. 3/24/ organie Podziemnego Ruchu Mas Pracujących Polski.

Podziemne Centrum Informacji

Jak działa prasa podziemna w Kraju

Dostarczanie wiadomości polskiej prasie podziemnej zostało świetnie zorganizowane. Podziemne centrum informacji, zbiera informacje, segreguje je i prezesyła je powielone lub przepisane na maszynie do poszczególnych pracowników pism podziemnych. Niektóre pisma podziemne o wielkim zasięgu, jak np. prasa robotnicza, mają poza tym własny serwis prasowy, własne informacje i własnych "korespondentów."

RADJO ŁĄCZY Z CAŁYM SWIATEM.

Wiadomości otrzymywane przez radio z Londynu, Waszyngtonu, Genewy, Ankary i Sztokholmu ogłaszane są w specjalnym biuletynie prasowym. Jeżeli zajdą jakieś specjalnie ważne wydarzenia, ukazuje się natychmiast nadzwyczajne wydanie biuletynu. To samo centrum informacji przygotowuje również przeglądy prasy hitlerowskiej, wydawanej w Polsce i Niemczech, do użytku redaktorów pism podziemnych.

Wiadomości zagraniczne, otrzywywane drogą radiową, obejmują następujące działy: wiadomości z frontów, sytuacja międzynarodowa, sprawy polskie w polityce międzynarodowej oraz wiadomości o Polakach zagranicą.

DZIAŁ WIADOMOŚCI Z KRAJU

Dział wiadomości z kraju zbiera informacje o życiu w okupowanej Polsce. Omawiany jest teror niemiecki i zarządzenia władz okupacyjnych dla Polaków. Przygotowywane są również przeglądy prasy nielegalnej i zbierane wiadomości o oporze ludności przeciw okupantom. Z tego działu wychodzą wiadomości o działalności rządu polskiego w Londynie i o polskich siłach zbrojnych — lotnictwie, flocie i armii lądowej w Wielkiej Brytanii i na Bliskim Wschodzie.

BIULETYNY PRASOWE

Biuletyny prasowe noszą nazwy takie, jak "Biuletyn Radiowy," "Agencja Prasowa," "Echo" itp. W dziale "Ostatnie Wiadomości," który każdy z biuletynów prowadzi, podawane są wiadomości, otrzymywane w ostatniej chwili, jak np.: "Alianci lądują na Sycylii!", "Deklaracja polskiego ministra spraw zagranicznych!", "Pomoc Ameryki z Lease-Lend. Wczorajsza mowa Prezydenta Roosevelta — pełny tekst!"

Wszelka działalność, związana z polską prasą podziemną, podobnie jak i samo czytanie nielegalnych pism, karane są śmiercią przez okupantów.

SKŁADKI NA RZECZ PRASY PODZIEMNEJ

Mimo ciężkiego położenia gospodarczego, ludność składa liczne ofiary na fundusz prasy podziemnej. Każde pismo ogłasza długie listy ofiarodawców, ukrywających się, oczywiście ze względów konspiracyjnych, pod pseudonimami. Ofiary te jednak nie pokrywają kosztów wydawnictw. Dla zdobycia potrzebnych funduszów, polski podziemny ruch robotniczy, którego pisma regularnie docierają do licznych i, oddanych rzesz czytelników, ogłosił niedawno, że za pisma będzie obecnie pobierana niewielka, lecz stała opłata.

W wezwaniu podpisanym przez Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących czytamy:

"Dzięki energicznej i ofiarnej pracy wszystkich komórek i jednostek, związanych z naszym ruchem, znaczną część wydatków prasowych pokrywają już bieżące składki. Znaczną część, ale nie wszystkie! Koniecznym więc jest dalszy wysiłek w tymże kierunku i uporządkowanie dotychczasowej akcji. Dlatego między innymi wyznaczamy obecnie na nasze wydawnictwa stałą cenę, według której będą się wyliczać wszyscy kolporterzy organizacyjni.

"Towarzysze i przyjaciele! Sytuacja wymaga od od nas, abyśmy potrafili pokryć nietylko bieżące potrzeby organizacji i prasy, lecz również przyczynić się do jaknajwiększego ich rozwoju na moment decydujący, w którym nasz siły wyjdą z podziemi."

Inne podziemne pismo robotnicze zawiadamia, że począwszy od numeru bieżącego każdy czytelnik będzie płacił za pismo, tak, jakby to czynił w wolnym kraju, gdzie istnieje legalna prasa. Zawiadomienie jest krótkie i jasne:

"Obecny i następne numery naszego pisma będą płatne. Jesteśmy przekonani, że nasi czytelnicy podzielają słuszność tego postanowienia, i będą nam w jego przeprowadzeniu dopomagać.

PAMIETAJ O CO WALCZYSZ

Wkrótce po pierwszym wezwaniu Polskiego Podziemnego Ruchu Robotniczego, ukazało się w jednym z podziemnych pism robotniczych następujące przypomnienie:

"Przypominamy treść wezwania Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących Polski w sprawie opłat za prasę i ofiar na pracę organizacyjną. Każdy z nas musi wytężyć wszystkie siły, aby prócz systematycznego regulowaniu należności za prasę zebrać jaknajwiększe kwoty na potrzeby organizacji."

Przypominając swym czytelnikom, że cena podziemnego pisma wynosi 50groszy "WRN" pisze:

"Na numerze tym widnieje cena 50 groszy. Jesteśmy przekonani, że wszyscy czytelnicy naszego pisma nietylko pokryją koszty wydawnictwa, ale przyczynią się również chętnie do wzmocnienia pracy organizacyjnej.

"Wzywamy wiec do możliwie stałego opodatkowania się na cele walki o Polskę Ludową!"

PODZIEMNY RYNEK WYDAWNICZY

Władze okupacyjne w Warszawie zarządziły ostatnio likwidację dalszych 15 księgarn i przedsiębiorstw wydawniczych. Podobne zarządzenia zostały rownież wydane w miastach prowincjonalnych.

Hitlerowski Urząd Propagandy w Warszawie przesłał firmom wydawniczym i księgarniom spis 600 książek, które ostatnio zostały wycofane z obiegu, M. in. figurują w spisie powieści Sigrid Undset, autorki "Krystyny córki Lawransa", słowniczek wyrazów obcych Arcta, wszelkiego rodzaju dzieła historyczne, poezje, a nawet książki poświęcone wychowaniu fizycznemu. Na czarnej liście znalazł się również szereg książek dla dzieci.

Legalny ruch wydawniczy nie istnieje. Jedyne przedsiębiorstwo niemieckie, pod zwodniczą nazwą "Wydawnictwo Polskie", wydaje prawie wyłącznie kalendarze, na druk których posiada monopol, a poza tym czasem jakies broszury.

Natomiast podziemny świat literacki przejawia ożywioną działalność. Co jakiś czas ogłaszane są w prasie nielegalnej konkursy literackie. Ogłoszono i rozkolportowano wiele broszur przeważnie na tematy polityczne, dotyczące ustroju gospodarczego przyszłej Polski i powojennej odbudowy świata. Wiele publikacji dotyczy zagadnien aktualnych, związanych z niemiecką okupacją i terorem.

Światowy Kongres Związków Zawodowych

Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych — jak wiadomo- uchwalił rezolucję, wzywającą Zarząd Główny Trade Union'ów, aby podjął inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Związków Zawodowych w celu omówienia najbardziej palących problemów, dotyczących organizacji Związków Zawodowych po wojnie.

Zarząd Główny T.U.C. podjął te inicjatywę i w porozumieniu z Międzynarodówką Związków Zawodowych proponuje zwołanie tego Kongresu na dzień 5 czerwca 1944 r. Czas trwania Kongresu przewidywany jest na 2 tygodnie. Kongres będzie miał charakter informacyjny i doradczy. Uchwały Kongresu nie będą wiązały organizacji zawodowych poszczególnych krajów, dopóki nie zostaną one zatwierdzone przez te organizacje.

Na porządku dziennym Kongresu Związków Zawodowych staną następujące zagadnienia:

a/ Poparcie wysiłku wojennego Aliantów w walce o pełne zwycięstwo i trwały pokój;

b/ Stosunek Związków Zawodowych do Konferencji Pokojowej;

c/ Sprawa przedstawicielstwa Związków Zawodowych na Konferencji Pokojowej i wyłonienie odpowiedniej komisji Kongresu, któraby zajmowała się specjalnie tym zagadnieniem;

d/ Problemy powojennej rekonstrukcji gospodarczej świata, włączając również rekonstrukcję Związków Zawodowych.

Ten porządek dzienny Kongresu jest prowizoryczny i T.U.C. zaprasza uczestników Kongresu do stawiania nowych tematów do porządku dziennego lub do dyskusji.

Uczestnikami Kongresu mogą być tylko przedstawiciele alianckich Związków Zawodowych. Przedstawiciele neutralnych krajów będą zaproszeni do brania udziału w 2-gim tygodniu konferencji, ponieważ w 1-szym tygodniu porządku dziennego omawiana będzie sprawa poparcia wysiłku zbrojnego Aliantów, przygotowania do Konferencji Pokojowej i samego udziału w Konferencji.

W krajach, gdzie jest jednolita organizacja Związków Zawodowych, organizacja ta wyśle swych delegatów. W tych zaś krajach, gdzie jest kilka organizacji zawodowych, każda z nich będzie reprezentowaną proporcjonalnie do ilości zorganizowanych członków.

Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych będzie miała swoich delegatów, jak i Łacińsko-Amerykańska Konfederacja Pracy.

Zaproszenia na Kongres zostaną przesłane do Międzynarodowych Sekretariatów, które są obecnie w W. Brytanii.

Mając na celu odbudowę Międzynarodowego Ruchu Związków Zawodowych, Zarząd Główny T.U.C. zaprasza wszystkie organizacje zawodowe, bez względu na ich strukturę i ideologię. Zarząd Główny zdaje sobie sprawę z pewnych trudności i nieprzyjemności, jakie mogą wyniknąć z udziału związków o różnej ideologii i strukturze, ale mając na uwadze odbudowę jak najszerszą, pragnie aby przyszły Międzynarodowy Ruch Zawodowy objął całkowicie wszystkie kierunki Ruchu Zawodowego. T.U.C. jest przekonany, że w wyniku doświadczeń obecnej wojny wszystkie kierunki Ruchu Zawodowego znajdą wspólny język porozumienia i ustalą wspólną platformę współpracy.

Ponieważ uchwały Kongresu nie będą obowiązywały, dopóki nie zostaną przyjęte przez poszczególne organizacje, problem głosowania nie będzie odgrywać dużej roli.

Zarząd Główny ustalił wreszcie proporcję ilości reprezentowanych członków danej organizacji.

Reprezentacje Zagraniczne krajów okupowanych będą delegowały swych przedstawicieli w ustalonym sto-

(dokonczenie obok)

sunku do ilości członków, jakich przed okupacją organizacje te posiadały w swych krajach.

Przewidywane są Reprezentacje następujących krajów: Belgia, Francja, POLSKA, Z.S.R.R., Czechosłowacja, Norwegia, Islandia, Australia, Boliwia, Brazylia, Kanada, Chiny, Kuba, San Domingo, Indie, Ceylon, Meksyk, Nowa Zelandia, Nikaragua, Palestyna, Panama, Salvador, Afryka Płd., Rodezja, Stany Zjednoczone, Chile, Kolumbia, Paragwaj, Urugwaj, Ekwador, Argentyna, Szwecja, Szwajcaria, Irlandia, Hiszpania, Zachodnie Indie, Zachodnia Afryka.

Pozdrowienia Hindusów

Przedstawiciel Hindusów Pundit Nawal Kishore Baindail, nadesłał nam w związku z 25-tą rocznicą rządu ludowego serdeczne pozdrowienie, w którym pisze m.in.

Napad Hitlera na Polskę zmusił W. Brytanję do wypowiedzenia wojny Niemcom. Całe Imperjum Brytyjskie stanęło za Anglją. Świat wie, że mój kraj /Indje/ odegrał wielką rolę w tej długiej wojnie i odegra znacznie większą po zwycięstwie, kiedy Polska wraz z innymi ujarzmionymi narodami odzyskaja wolność.

Indje powitały chętnie polskich uchodźców. Fachowcy polscy pracują w fabrykach, gdzie pozyskali sobie zaufanie hinduskich robotników. Polskie dzieci znalazły w Indjach schronienie i opiekę. Mogę zapewnić moich polskich przyjaciół, że po wojnie stosunki pomiędzy moim krajem a Polską będą jeszcze lepsze.

Uwagi

Echa Konferencji w Teheranie

"Konferencja Trzech" obradowała w gmachu ambasady sowieckiej w Teheranie. Pałacyk ten wybudowany został z polecenia Cara Aleksandra II. Położony on jest w obszernym parku, będącym także własnością ambasady sowieckiej. Ze względów bezpieczeństwa nietylko park i miasto ale praktycznie cały kraj był w czasie trwania Konferencji odcięty od świata. Persja zamknęła na tydzień wszystkie granice, wstrzymując rownocześnie ruch lotniczy, kolejowy i autobusowy. Wszystkie radjostacje zostały wyłączone, poczta i telegraf były nieczynne. Teheran obsadzony został przez silne oddziały wojsk amerykańiskich, brytyjskich i sowieckich. Po ulicach krażyły czołgi i samochody pancerne. Cała dzielnica w której znajduje się ambasada sowiecka otoczona była kordonami i zasiekami z drutów kolczastych. Sam teren obrad, a więc gmach ambasady sowieckiej i obszerny park obsadzony był przez wyborowe sowieckie oddziały wojskowe uzbrojone w ręczne karabiny mazynwe. Cała służba wartownicza składała się wyłącznie z oficerow sowieckich. Calą służbę wewnętrzną w gmachu ambasady nie wyłączając prac kucharskich i kelnerskich objęli przedstawiciele G.P.U. Zwracało uwagę, że służba ta-nawet kelnerzy w czasie podawania do stołu-nosiła ciężkie rewolwery.

O znaczeniu Konferencji piszemy na innem miejscu. Zdaniem amerykańskich kół politycznych Konferencja zlikwidowała najważniejszy i największy na świecie spór wojskowy—spór o drugi front. Trwającoy od dwuch lat konflikt został zupełnie wyjaśniony oświadczeniem, że w ustalonym czasie nastąpi uderzenie na Niemcy ze wschodu, zachodu i południa. We wszystkich sprawach wojskowych nastąpiło uzgodnienie poglądów. Natomiast sprawy polityczne zostały, zdaniem tych kół odłozone na poźniejszy termin. W sprawie granic już przedtem ustalono, że spory terytorjalne nie będą rozpatrywane do końca wojny.

Słynny dziennikarz amerykański Edgar Ansel Mowrer w bardzo ciekawym artykule ogłoszonym na łamach "New York Post" zwraca uwagę na osobliwa redakcję deklaracji teherańskiej. Wielka Trójka, pisze Mowrer, spotkała się zoprawda na mistycznym wschodzie ale rezultatem spotkania była deklaracja: ROSYJSKA co do formy, KREMLOWSKA jeżeli idzie o frazeologję i WSCHODNIA pod względem nieprzejrzystości. Może głównym celem tej deklaracji bulo zadowolić Rosję, ale napewno deklaracig ta nie zadawała Amerykanów i Brytyjczyków.

Mowrer stwierdza, że odłożenie dyskusji o graniaach jest przyznaniem się do braku porozumienia i harmonji; ponadto Mowrera przykro uderza zupełne milczenie w sprawach polskich.

Jak to było w Północnej Afryce

Konferencja w Teheranie została poprzedzona Konferencją w Północnej Afryce z udziałem Roosevelta, Churchilla i Czang Kai Szeka. Konferencja afrykańska rozstrzygnęła najważniejsze problemy Pacyfiku i wojny z Japonją.

Terenem Konferencji był staroświecki hotel pod Kairem. Otaczające hotel wille w liczbie 43 zostały wynajęte na mieszkania dla uczestników Konferencji /przeszło 300 osób/. Stali mieszkańcy musieli na czas trwania narad przenieść się do Kairu. Cała miejscowość została otoczona polami minowymi oraz potrójnymi zasiekami z drutów kolczastych. Wszystkie przejścia były obsadzone przez oddziały brytyjskie i amerykańskie. Dookoła terenu Konferencji ustawiono setki reflektorów, dziesiątki baterji dział przeciwlotniczych a eskadry myśliwców patrolowały bez przerwy niebo. Dla uczestników Konferencji wykopano szereg specjalnych schronów przeciwlotniczych. Te zarządzenia były konieczne z tego względu, że teren konferencji znajdował się w zasięgu lotnictwa niemieckiego. Dookoła każdej willi ustawiane były gniazda karabinów maszynowych.

Jedną z powaznych trosk Konferencji były sprawy zaopatrzenia i wyzywienia. Problemami tymi zajmowała się cała Kwatera składająca się z przeszło 500 ludzi. Amerykanscy dziennikarze, kterzy oczywiście wszystko widzieli i wszystko dokładnie obliczyli, podają, że w Kairze do dyspozycji uczestnikow Konferencji zgromadzono poł miljona papierosów, 1.250 cygar, 400 funtów kawy, 300 funtów herbaty, 2.000 puszek skondensowanego mleka i...37.500 jaj....

Ze względu na wielką liczbę uczestników Konferencji ustalono następujący podział pracy: Zagadnienia polityczne a częściowo strategiczne omawiała wyłącznie wielka Trójka wzywając w razie potrzeby odpowiednich rzeczoznawców i ekspertów wojskowych na naradę. Wszystkie prace techniczne były wykonywane przez rzeczoznawców, ekspertów i wybitnych przedstawicieli sztabów Trzech Państw.

Na skutek postanowień Konferencji Japonja będzie zmuszona oddać wszystko co zagrabiła w ciągu dziesiątków lat. Lista japońskiego pochodu rabunkowego jest bardzo długa. Podajemy poniżej najważniejsze pozycje:

—W 1874 r. atak na Formozę.

—W latach 1894 — 96 wojna z Chinami i okupacja Formozy, Wysp Pescadores i Półwyspu Kwantung.

—W 1905 r. wojna z Rosją, a w rezultacie okupacja Korei i Południowego Sachalinu.

—W 1910 formalna aneksja Korei.

—W 1914 r. okupacja prowincij Szantung /do 1922 r./.

—W 1919 r. okupacja dawnych wysp niemieckich na Pacyfiku Marjańskich, Karolińskich, Wysp Marshala. Na skutek porozumienia z Aljantami wyspy te zostały uznane za mandatowe pod zarządem Japonji.

—W 1920 r. okupacja Północnego Sachalinu /do 1925 r./.

—W 1927 r. druga inwazja Szantungu.

—W 1931 r. inwazja Mandżurji.

—W 1932 r. okupacja Szanghaju, całej Mandżurji i utworzenie marionetkowego państwo Mandżukuo. Do tego państwa Japonja włączyła później także prowincję chińską Jehol.

—W 1937 r. inwazja Chin.

—W 1940 r. Japonją podpisuje pakt z Hitlerem i Mussolinim.

—W 1941 r. Zdradziecki napad na Pearl Harbor, wojna z Ameryką i W. Brytanją oraz okupacja Siamu, Indochin Francuskich, Burmy, Indji Holenderskich, portugalskiego Timoru, angielskiego Hongkongu, Półwyspu Malajskiego, Singapore oraz Wysp Filipińskich.

Ogółem Japonja zagrabiła w ciągu kilkudziesięciu lat ostatnich przeszło 4.000.000 mil kwadratowych z tego 2.000.000 mil kwadratowych stanowią wyspy na Pacyfiku, a ponad 2.000.000 mil terytorją położone na lądzie stałym.

Konferencja postanowiła, że Japonja będzie musiała zwrócić wszystkie zagrabione terytorja, przyczym Formozą, Mandżurja, Wyspy Pecadores zostaną zwrócone Chinom. Co do Korei, to prawdopodobnie utworzone zostanie niepodległe państwo.

Trzecia Konferencja Międzynarodowa w Kairze

Po konferencjach w Kairze i Teheranie zebrała się znowu w Kairze trzecia międzynarodowa konferencja, w ktorej obok Roosevelta i Churchilla wziął tym razem udział Prezydent Turcji Ismet Inonu. Omawiano przedewszystkiem problemy Bałkanow. Podobno osiągnięto pełne porozumienie z Turcją i chociaż oficjalnego komunikatu o naradach nie wydano, Reuter był w stanie donieść, że istnieje możliwość uzyskania baz w Turcji oraz prawo przemarszu wojsk aljanckich przez terytorjum Turcji. Doprowadzono podobno także do uregulowania stosunków między Turcją a Związkiem Sowieckim i do rozgraniczenia interesów tych państw na Bałkanach. Rosję na tej konferencji reprezentował osobisty przedstawiciel Stalina ambasador Winogradow.

Nic dziawnego, że ta konferencja wywołała duże zdenerwowanie w Berlinie.

Wolą Ameryki jest odbudowa Wolnej Polski

W związku z 25-tą rocznicą odrodzenia Polski wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Henry Wallace złożył następujące oświadczenie:

"Poraz 5-ty w ciągu obecnej wojny ludność Polski obchodzi swe święto niepodległości w niewoli. Obchodzi ona ten dzien nieustającą walką przeciwko nieprzyjacielowi. W perspektywie historji wielkiego narodu nawet okupacja nazistowska jest tylko małym epizodem. Epizod ten przeminie, ale naród, który nigdy nie ugiął się przed prześladowcą, pozostanie. Polska walczy wśród Narodów Zjednoczonych, polscy żołnierze, lotnicy, marynarze i polscy bojownicy podziemni w Kraju są złączeni w wojnie z naszymi potężnymi siłami; w wojnie przeciwko niesprawiedliwości i tyranji.

Stare polskie hasło "Za Waszą Wolność i Naszą" mogłoby się stać równie dobrze hasłem narodów zjednoczonych. Polacy, jako gorący zwolennicy wolności walczą wszędzie, gdzie tylko siły wyzwolenia ścierają się z siłami ucisku. Polacy brali udział w walce o niepodległość Ameryki, a Kościuszko i Pułaski są wielkimi imionami w historji amerykańskiej. Dziś my walczymy o wolność Polski. Prezydent Roosevelt uroczyście zadeklarował, że wolą Ameryki jest odbudowa wolnej, niepodległej Polski. Taką jest wola wszystkich Narodów Zjednoczonych."

Rocznica Planu Beveridge'a

Rok minął od czasu ogłoszenia Planu Beveridge'a. Od tego czasu dużo wody upłynęło w Tamizie, a realizacja Planu, który stał się hasłem i symbolem lepszego świata powojennego, nie wiele posunęła się naprzód.

W artykule rocznicowym opublikowanym w "News Chronicle," Beveridge podkreśla, ze Plan nie jest owocem jego osobistej pracy, tylko rezultatem prac wielu wybitnych ekspertów, którzy mieli do swej dyspozycji wszystkie materjały rządowych departamentów a także plany, wskazówki, rady i sugestje partyj politycznych, związków zawodowych, związków pracodawców, organizacyj kobiecych, rożnych stowarzyszeń, rad gminnych i t.p.

Beveridge wyraża nadzieję, że lud brytyjski będzie się domagał zrealizowania nie mniej niż przewiduje jego Raport, gdyż swój Plan uważa on za minimum bezpieczeństwa społecznego.

Jak wielka jest popularność Planu Beveridge'a świadczy fakt, ze dotychczas sprzedano 665.000 egzemplarzy Raportu. Z tego 256.000 egzemplarzy pełnego Raportu i 369.000 egzemplarzy skrótu. Ponadto 40.000 egzemplarzy sprzedano w Ameryce.

Wojskowa potęga Ameryki

W drugą rocznicę zdradzieckiego napadu Japonji na Pearl Harbour amerykański "Office of War Mobilization" ogłosił bardzo ciekawe dane odnoszące się do potencjału wojskowego Ameryki. W chwili napadu Japonji na Pearl Harbour Ameryka miała armję złożoną z 1.635.000 ludzi. Dziś, po dwu latach, armja amerykańska liczy 7.390.000 żołnierzy. Siły lotnicze Ameryki wzrosły wielokrotnie. W ciągu jednego miesiąca Stany Zjednoczone produkują obecnie więcej samolotów niż posiadały ogółem w końcu 1941 roku. W ciągu tych dwuch lat wyprodukowano w Ameryce przeszło 150.000 samolotów. Flota amerykańska miała w 1941 roku 330 okrętów wojennych; obecnie ma 840 okrętów wojennych.

Sytuacja na Bałkanach

Sytuacja na Bałkanach komplikuje się coraz bardziej.

W Jugosławji przywódcą partyzantów Tito mianował się marszalkiem i utworzył własny rząd, do którego weszli przedstawiciele Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Tito zwrócił się do Anglji i Ameryki z żadaniem przyznania mu miejsca w Komisji Europejskiej lub w Komisji dla spraw Morza Srodziemnego. Król Piotr jugosławiajski wprawdzie nie uznał rządu Tito, ale w parlamencie brytyjskim przedstawiciel Foreign Office Minister Stanu Richard Law w odpowiedzi na zapytanie stwierdził, że partyzanci Tito stanowią znocznie poważniejszą siłę, niż oddziały gen. Michajłowicza i dlatego pomoc materjałowa W. Brytanji otrzymują przedewszystkiem partyzanci. Rząd brytyjski uznaje jednak w dalszym ciągu rząd w Kairze za jedynie legalny.

Min. Eden przemawiając w Izbie Gmin zakomunikował, że przy Rządzie Tito przebywa prawie od roku angielska misja wojskowa na której czele stoi członek Izby brygadjer Maclean. Kontakt Anglii z Rządem Tito, jak się okazało jest b. ścisły. Eden nie sądzi jednak aby Rząd ten wymagał uznania, chociaż nie krył się ze swymi sympatiami dla Tito.

W ten sposób Jugosławia ma aż ... cztery Rządy: Rząd Puricza w Kairze, Rząd "marszałka" Tito w Jugosławii i dwa rządy proniemieckie— gen. Nedicza w Serbii i Pawelicza w Chorwacji.

W Grecji zanotowano zupełnie inne zjawisko. Awangardą walk z Niemcami stanowią na tym terenie przedewszystkiem oddziały wojskowe pod komendą pułkownika Zervasa. Walki z partyzantami są jednak na terenie Grecji rownie krwawe jak w Jugosławji. Ostatnio w czasie walk z Niemcami w gorach, odziały pułkownika Zerwasa zostały zaatakowane przez oddziały partyzantow t. zw. Greckiej Ludowej Armji Wyzwoleńczej, przyczym w czasie tego ataku zabity został oficer brytyjski, ktery kierował operacjami przeciwko Niemcom.

Król grecki w opublikowanym ostatnio liście zobowiązał się nie wracać do kraju przed plebiscytem, który zadecyduje o ustroju Grecji.

Niemcy nazwali jedną z ulic w Myślenicach ul. Doboszyńskiego

"W.R.N.," centralny organ Ruchu Mas Pracujących Polski donosi, że w Myślenicach jedna z ulic została przez władze niemieckie przemianowana na ul. Doboszyńskiego. "W.R.N." stwierdza, że jest to jedyny wypadek nazwania przez Niemcow ulicy nazwiskiem Polaka.

Przypominamy, że w Myślenicach Doboszyński urządził głośny w swoim czasie napad na posterunek policji a następnie pogrom Zydów.

DR. MAURYCY KARNIOL

w drugą rocznicę śmierci Hermana Liebermana

W głębokim cieniu spoczywa życie osobiste polityka. Gdzieś na najdalszym planie znajduje się jego przyrodzone prawo do osobistej radości, do najmniejszej choćby cząstki własnego szczęścia. Ludzie ci nie gromadzą bogactw i nie zabezpieczają sobie spokojnej starości. Ludzie ci nie mają właściwie domu ni rodziny. Domem jest im cały kraj a rodziną cały narod. Pochłania ich bez reszty masa ludzka, pochłania służba sprawie, wielka pospolita rzecz. I tak ginie ich osobiste życie, roztapia się w społeczności, łączy się w nierozerwalny sposob z życiem gromady ludzkiej. Dopiero u kresu wędrówki, u mogiły zjawia się na chwilę jedna z najpiękniejszych zjaw. Cicho, jakby na palcach, zstępuje ku nim ojczyzna, wdzięcznym ruchem narzuca im swój płaszcz na ramiona, otula trumnę swym sztandarem. Widzieliśmy na obczyźnie w Anglii owiniętą sztandarem trumnę Liebermana. Gdy dziecięcymi jeszcze oczami patrzył wokół siebie, widział krzywdę ludzką. W Drohobyczu, gdzie się urodził w 1870 roku patrzył z podziwem i lękiem zarazem na wspaniałe pałace potentatów naftowych, których fortuny rosły przez noc. A obok w Borysławiu widział nieopisaną nędzę i wyzysk. Gdzie wczoraj było pastwisko, dziś było pole naftowe. Za misę soczewicy wyzuwano chłopów z ich ojcowizny, by wiercić. Gorączka złota szalała. Lieberman nie mogł na to patrzeć. Uciekł stamtąd. Przeniósł się do Przemyśla, ktory ukochał i z którym związał wielką część swego życia. Nie można pominąć pochodzenia Liebermana. Był on Zydem z pochodzenia. Masa żydowska w Polsce wydaje ze siebie wielu Zydów, ktorzy złączeni są z Polską każdym fibrem swej duszy, każdym drgnieniem swego sorca, każdem włóknem swego mózgu, do ostatniej kropli krwi, która wsiąka z nich w ziemię, na której się rodzili, na której tak samo rodzili się, pracowali i umierali ich przodkowie poprzez całe długie wieki. Socjalistą był Lieberman — sercem. Pierwiastki uczucia wnosił do ruchu robotniczego. Gorzał w nim ogień miłości do człowieka. Za młodych lat był we Francji i zostało w nim coś z Francji rewolucyjnej. Gdy stawał na mównicy, gdy rozlegał się jego płomienny głos, gdy w zbitej stłoczonej, wynędzniałej masie ludzkiej budził poczucie równości, zdawało się, że to nie współczesne nam czasy, że to echo gorących obrad w klubach jakobińskich Paryża, zdawało się, że to Konwent układa deklarację praw człowieka i obywatela, iż "ludzie rodzą się wolni i równi we względzie praw." Miał w sobie coś z Dantona, coś z tych, co burzyli Bastylję, ale zarazem tworzyli Komitet Ocalenia Publicznego i wołali płomiennym głosem: "**Aux armes citoyens**" — "Do broni obywatele, ojczyzna w niebezpieczeństwie." Politycznym wyrazem wiary i zaufania do człowieka była u Liebermana demokracja. Formą zaś, której uzewnętrznia się wola ludu czyli demokracja, było powszechne głosowanie. W młodych latach wziął udział w walce o powszechne prawo wyborcze w Austrii. Wdzięczny Przemyśl wprowadza go w 1907 roku do parlamentu wiedeńskiego. Mandat poselski piastował przez zgorą ćwierc wieku. Od 1907 do 1918 roku do Parlamentu austrjackiego i od 1919 od 1932 do Sejmu. Ten mandat uważał za najwyższe oznaczenie. Nie imponowała mu władza. To co mu imponowało, co dawało mu zadowolenie moralne, to było zaufanie ludowe. Najwyżej cenił sobie pełnomocnictwo, mandat udzielony w tajnem głosowaniu.. W Polsce był autorem ustawy zagrażającej wysokimi karami za nadużycia wyborcze. Z ramienia Sejmu oskarżał Ministra Skarbu przed Trybunałem Stanu za to, że pieniędzy skarbowych użył na wybory. Bo fałsz wyborczy przywykł Lieberman uważać zo coś więcej niż fałszerstwo dokumentu. Uważał to zo fałszerstwo woli narodu. Niepodobna wyliczyć wszystkich zasług Liebermana dla Polski. W 1918 roku bronił legjonistów polskich w procesie w Marmarosz — Sziget. W 1921 roku bronił zagranicą sprawy Górnego Sląska i wpłynął na socjalistów francuskich i angielskich w kierunku jej sprawiedliwego rozstrzygnięcia. W 1930 roku. Ten właśnie człowiek dostał się w 1930 r. niewinnie do więzienia i w procesie brzeskim został skazany na 2 i poł roku domu poprawy. W 1933 roku udał się zagranicę na tułaczkę. W czasie wojny obecnej zerwał się do ostatniego lotu. Był zastępcą Paderewskiego w Radzie Narodowej, przewodniczył Komitetowi Zagranicznemu P.S.S., redagował "Robotnika." We wrześniu 1941 roku objął urząd Ministra Sprawiedliwości. Pierwszym jego aktem urzędowym było symboliczne znnesienie obozu w Berezie Kartuskiej. 21-go października 1941 zakończył życie. U trumny jego stanęła Rzeczpospolita i złożyła w podzięce za trud jego życia znak Orła Białego.

My socjaliści nigdy nie patrzymy na jednostkę choćby najbardziej zasłużoną, w oderwaniu od gleby na której wyrosła, w oderwaniu od idei, która ją ożywia, w oderwaniu od masy która ją wydała.

Taką jest masa ludowa w Polsce, takim jest Lud Polski, taka jest Ziemia Polska.

Dwię są wizje Polski. Jedną dał Wyspiański w "Weselu." Jest chłopska chata, panów pełna i chamów, stańczykowskich dziennikarzy i żydowskich arendarzy. Czerwienią się sukmany i błyszczą pańskie stroje. A potem przychodzi byle śmieć, Chochoł, i na dwóch patykach gra senną pieśn. I cała izba drepce w jednem miejscu bezwolnie i bezsilnie w takt tej musyki.

Drugą wizję dał Zeromski. W głuchej nocy swego tułactwa, po dalekości dróg dźwignął bandos kamień żarnowy, przytłaczający serce: Szaloną z rozpaczy dłonią, ze straszliwie skutecznem przekleństwem cisnął go na środek drogi. I potknęło się o kamień ten szczęście polskie, Ojczyzna nasza." By nie potknęła się poraz który, każe poeta budować Polskę Sprawiedliwą i Jasną, Polskę Szęklanych Domów. Taka jest wizja Zeromskiego.

I oto znaleźli się ludzie, którzy wyszli z ludu i wzięli na siebie trud budowania takiej Polski. Nie są to żadni genjusze. Są to dobrzy, uczciwi, mądrzy i roztropni polscy ludzie. Nie chadzają w pióropuszu sławy!

Nie wynoszą się ponad tłum, przeciwnie, idą pochyleni nad ziemią wsłuchani w jej oddech, w bicie serca polskiej ziemi. Takim był Niedziałkowski, takim był Thugutt, takim był Lieberman.

Ich pamięć nie będzie zapomniana. Ich imiona jaśnieć będą w słońcu polskiej wolności. Z ich trudu i znoju Polska powstanie by żyć.

Dr. Maurycy KARNIOL.

Reprezentacja Zagraniczna Związków Zawodowych

Jak już podaliśmy, w Londynie utworzono Reprezentację Zagraniczną Związków Zawodowych, która reprezentuje klasowe związki zawodowe i w tym charakterze wchodzi w skład Międzynarodowki Zawodowej.

W skład zagranicznej reprezentacji wchodzą towarzysze: Jan Stańczyk-przewodniczący, Alojzy Adamczyk-zastępca przewodniczącego /obecnie bawi w Ameryce/, i jako członkowie tow. tow. Józef Belański, Tadeusz Cwik, Jan Kwapiński, Karol Maxamin /reprezentant w Lizbonie/, Józef Mrozèwski oraz każdorazowy przewodniczący Związku Zawodowego Transportowców i Związku Rzemieślników i Robotników w W. Brytanii.

ZWIĄZKOWIEC

Organ robotników i pracowników polskich, zrzeszonych w Związkach Zawodowych

Opieka nad inwalidami

Problemem tym zajmowało się niedawno bardzo żywo całe niemal brytyjskie społeczeństwo. W Parlamencie debatowano, nad ustawą o podwyższeniu wysokości rent i rozwinięciu innych świadczeń inwalidzkich. Czuła na opinię publiczną prasa brytyjska z miejsca zareagowała i na łamach dzienników toczyła się wszechstronna dyskusja. Wysuwano żądania, rzucane w formie haseł, jak n.p. "Fit for Service, fit for Pensions" /kto jest zdolnym do służby jest tym samym uprawnionym do renty/, domagano się przerzucenia ciężaru dowodowego na Rząd, podwyższenia świadczeń i .t.p. Ostatnio dokonano zmian odnośnych postanowień w kierunku bardziej liberalnego stosowania prawa do renty i podwyższenia wysokości świadczeń.

Dyskusja powyższa nie znalazła większego oddźwięku w naszej emigracji, a prasa polska poświęciła jej zaledwie krótkie notatki, raczej z obowiązku dziennikarskiego. Ten brak zainteresowania naszego społeczeństwa emigracyjnego i prasy trudniej jest wytłumaczyć, gdy przypomnimy, iż okres egzaminowania inwalidzkiego przez Brytyjczyków zbiegł się równocześnie z wprowadzeniem w życie umowy polsko-brytyjskiej z dnia 18.maja 1943r. w przedmiocie zaopatrzenia inwalidów polskich oraz wdów i sierot po poległych i zmarłych żołnierzach polskich. Obojętność tym dziwniejsza, gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że umowa polsko-brytyjska rozciągnęła stosowanie istniejących przepisów brytyjskich na obywateli polskich i w przyszłości wywrze niewątpliwy wpływ na nowelizację przedwojennej polskiej ustawy inwalidzkiej.

W toku dyskutowania nad problemem inwalidzkim Rząd Brytyjski przedstawił własny punkt widzenia w tej kwestii, zapoznając kraj z polityką rządową w sprawach inwalidzkich. Przede wszystkim Rzad Brytyjski uważał, że rozwiązanie zagadnienia bytu inwalidów nie można sprowadzać do mechanicznego przyznawania inwalidzie wyższej czy niższej stawki zaopatrzenia. Głównym dążeniem Rządu jest przywrócenie inwalidzie charakteru pełnowartościowego członka społeczeństwa. W tym celu Rząd Brytyjski pilnie baczy, aby każdego inwalidę w granicach możliwości najpierw całkowicie wyleczyć, a następnie przywrócić mu utraconą zdolność do pracy.

Zmierzając do wytkniętego celu, Rząd zamierza przeznaczyć milionowe sumy na utrzymanie i organizowanie nowych ośrodków przeszkoleniowych /Centra rehabilitacji/. Rząd powoływał sie na utworzone domy dla ociemniałych i centra rehabilitacyjne dla kalek, w których przy zastosowaniu najnowszych metod naukowych przywraca się ludziom napewno kompletnie niezdatnym do pracy ich pełną aktywność, a w konsekwencji—radość życia. Renty inwalidzkie — mówiono — mogą być i w rzeczywistości, jak otwarcie przyznał Rząd, są niskie, jednakże same cyfry niczego nie dają ani nie mówią, stawki nie dlatego są za niskie, by odciążyć skarb, bo przeczą temu olbrzymie sumy wydawane na rehabilitację i przeszkolenie inwalidów. Istota kwestii inwalidzkiej tkwi w tym, aby inwalida po powrocie do życia cywilnego nie czuł się niepotrzebnym człowiekiem, skazanym wyłącznie na pomoc materialną Rządu. Jeżeli inwalida nie może powrócić do dawnego zawodu, należy nauczyć go nowego, ale nauczyć go czegoś, co da mu zainteresowanie i poczucie, że jest człowiekiem potrzebnym.

Brytyjska opinia publiczna, która krytykowała i wykazywała braki w opiece nad inwalidami, przyjęła bardzo życzliwie to nastawienie nie schlebiania inwalidom wysokimi stawkami, ale przejawiania uporczywej troski o przywrócenie zdolności do pracy. /W zakładzie dla ociemniałych nauczono ociemniałego człowieka, pozbawionego rąk, pracy przy pomocy nóg, pracy, która stała się dla niego wybawieniem./

Rząd Polski, przejmując zasady brytyjskiego zaopatrzenia inwalidów na terenie W. Brytanii, przejął jednocześnie założenia brytyjskiej polityki w stosunku do inwalidów.

Umowa polsko-brytyjska z dnia 18 maja 1943 r. gwarantuje żołnierzom polskim, zwolnionym z jednostek organizacyjnych Polskich Sił Zbrojnych poza granicami Państwa, zaopatrzenie inwalidzkie takie same, jakie otrzymują żołnierze zwolnieni z Armii Brytyjskiej, na podstawie przepisów brytyjskich. Niezależnie od tego władze polskie kierują swój wysiłek, aby inwalidzi polscy korzystali również z dobrodziejstw urządzeń brytyjskich na równi z inwalidami brytyjskimi. Władze polskie uzyskały w tym względzie współpracę i pomoc władz brytyjskich.

Rezolucja

My Rzemieślnicy i Robotnicy Polscy, zatrudnieni w Polskich Zakładach Naprawy Statków w Liverpool'u, prowadzonych przez firmę Baltic Coasting Ltd., na zebraniu odbytem w piątek dnia 26-go listopada 1943 w obecności Prezesa Związku Rzemieślników i Robotników Polskich w Wielkiej Brytanii, p. Pijanowskiego i Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, tow. Ćwika, powzięliśmy następującą rezolucję:

1/ My, pracownicy Zakładów, inwalidzi wojenni, inwalidzi Marynarki Handlowej oraz uchodźcy niezdolni do służby wojskowej i pływania na statkach, stoimy na stanowisku, że każdy obywatel polski powinien pracować, w miarę swoich sił, dla wysiłku wojennego i przyspieszenia zwycięstwa, jak również przygotować sie dla przyszłej odbudowy Polski.

2/ Potępiamy wszystkie te jednostki, które uchylają się pod różnymi pozorami, od wykonywania obowiązków, jakie nakłada na nas obecna sytuacja, nie bacząc na wyjatkowo szczęśliwe położenie w porównaniu z losem naszych braci w Kraju, nie mogących działać jawnie, walcząc w podziemiach wysoko dzierżą sztandar Polski Niepodległej.

3/ Pracując na terenie Wielkiej Brytanii, życzylibyśmy sobie zwiekszenie opieki i zainteresowania władz polskich jak i Dyrekcji firmy.

4/ Stwierdzamy, że rękami i mózgiem Polskiego Rzemieślnika i Robotnika-Inwalidy, a za pieniądze Marynarzy Polskiej Floty Handlowej i nasze oszczędności, został stworzony warsztat, który w ciągu dziesieciu miesięcy swego istnienia zdołał naprawić 36 statków polskich, angielskich, norweskich, szwedzkich, holenderskich, duńskich — uzyskując uznanie dla pracy polskiego rzemieślnika i robotnika wśród wszystkich wymienionych narodowości.

5/ Stoimy na stanowisku, że Kraj nasz przeżywając nienotowane w historii żniwo śmierci, nie tylko wśród inteligencji, ale i wśród klasy robotniczej, potrzebować będzie po wojnie każdą jednostke fachową dla odbudowy tak zniszczonego Kraju, a znaczenie przyszłej Polski wśród narodów będzie oceniane tak, jak Ją odbudować potrafimy.

6/ Doceniając znaczenie morza dla Polski i konieczność powiekszenia naszego wybrzeża morskiego oraz tonażu Floty Wojennej i Handlowej, uważamy, że należy sie wyjątkowa opieka i uznanie dla tych wszystkich pracowników, którzy na obcym terenie podjęli się pionierskiej pracy na nieznanym w Polsce odcinku życia morskiego.

7/ Aby w pełni wykorzystać nasze możliwości tak co do wysiłku wojennego, jak również co do odbudowy i powiększenia naszej Floty i naszych portów, domagamy sie stworzenia nam takich warunków pracy, któreby bez uszczerbku dla naszych sił fizycznych pozwoliły nam przetrwać okres wojny w pracy dla zwyciestwa i umożliwiły udoskonalenie się w zawodzie w kolebce przemysłu morskiego i zacheciły innych do podjecia nauki i pracy w tym zawodzie.

8/ W związku z podjetą przez Rząd Polski inicjatywą, oraz zgodnie z dążeniami Związku Rzemieślników i Robotników Polskich szkolenia i podniesienia poziomu fachowego pracowników umysłowych i fizycznych — uważamy za celowe stworzenie pracownikom warsztatów takich warunków, któreby dały możność nabycia najszerszej wiedzy fachowej w dziedzinie naprawy statków, tym bardziej pracownikom-inwalidom i uchodźcom, którzy nie poszli w ślady "Billetingowców," lecz podjęli się ciężkiej i niejednokrotnie niebezpiecznej pracy.

9/ Zebrani postanawiają jednogłośnie zwrócić się do Zarządu Związku oraz do Dyrekcji Spółki Baltic Coasting Ltd. o możliwie niezwłoczne zrealizowanie naszych żadań:

a/ uregulowanie płac, urlopów i terminów wypowiedzenia.

Płace, jakie obecnie otrzymujemy, według norm angielskich po potrącenia podatku i składek ubezpieczeniowych, są niskie. Te niskie płace zmuszają nas inwalidów do robienia nadgodzin, co sie odbija ujemnie na naszym nadwerężonym zdrowiu. Żądamy zapewnienia minimum egzystencji tak ze strony firmy, jak i ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Porzucenie przez nas pracy obciąży Skarb Państwa, który na pokrycie kosztów naszego utrzymania będzie musiał znaleźć fundusze. Protestujemy przeciw zniesieniu przez firmę bonusu, pomimo ustalenia warunków ze Związkiem. Bonus ten wyrównywał nam różnicę kosztów utrzymania między pracownikiem angielskim, który będąc u siebie i korzystając z opieki swego państwa, jest uprzywilejowany w stosunku do nas. My natomiast nie mając domów, a niejednokrotnie nawet i ubrania i bielizny, musimy z naszych skromnych dochodów pomagać rodzinom w Kraju. Ze względu na stan zdrowia żądamy urlopów i wypowiedzenia według przepisów polskich.

b/ Ubezpieczenie od wypadków i inwalidztwa w czasie pracy.

c/ szkolenia pracowników i doskonalenia w zawodzie.

d/ oświaty i opieki kulturalnej.

e/ kantyny i świetlicy.

f/ należenia i współpracy z Trade Union'ami.

g/ podziału na zawody i specjalności podzielone według angielskich norm.

h/ zabezpieczenia minimalnej ilości godzin z Dyrekcją pracy w tygodniu.

i/ dostarczenia niezbednych maszyn i narzedzi dla wydajnej pracy i szkolenia.

j/ uregulowania warunków pracy przy naprawie polskich statków.

k/ umożliwienia zakupu maszyn z oszczedności pracowników.

l/ utworzenia rady fabrycznej — w myśl założeń brytyjskich.

m/ powołania przedstawicieli do Komisji Stoczniowej przy Radzie Morskiej.

n/ udzielenia zwolnienia z wojska do pracy w Zakładach wszystkim tym, którzy pracowali przy budowie lub naprawie statków, a w wojsku służą z kat. "D."

o/ powołania do życia Rady Ekonomicznej dla Spraw Rzemiosła przy Ministrze dla Spraw Handlu, Przemysłu i Zeglugi.

10/ My pracownicy firmy Baltic Coasting Ltd., inwalidzi i uchodźcy, po powzięciu powyższych rezolucji podkreślamy, że w naszej pracy i w naszych dążeniach solidaryzujemy się ze wszystkimi krokami Rządu Polskiego, jakie były i beda podjęte w celu jak najszybszego przywrócenia Wolnej i Niepodległej i Nienaruszalnej w swych granicach Polski z rozszerzonym dostepem do Morza.

Wzywamy Zarząd Związku do przesłania tej rezolucji do: 1/ Pana Prezydenta R.P., 2/ do Pana Prezesa Rady Ministrów, p. Stanisława Mikołajczyka, 3/ do Ministra Pracy i Opieki Społecznej, 4/ do Przewodniczącego Rady Narodowej, 5/ do Ministra Przemysłu, Handlu i Zeglugi, 6/ Ministra Obrony Narodowej, 7/ do Ministra Oświaty oraz wszystkich pozostałych.

Coraz mniej strajków w Szwecji

Opublikowana ostatnio statystyka szwedzkich Zw. Zawodowych wykazuje że w r. 1942 strajki były zjawiskiem wyjątkowym.

Niechaj cyfry same mówią za siebie. W ciągu roku 1942 zanotowano wszystkiego 152 strajki. Na pierwszy rzut oka cyfra wydaje się dość imponującą, wrażenie to zmieni się gdy spojrzymy na dalsze rubryki statystyki i stwierdzimy, ze te 152 strajki objęły zaledwie . . . 858 robotników /783-zorganizowanych i 75 niezorganizowanych/. Fundusz strajkowy związków wypłacił ogółem 106.028.- kor. szw, co jeśli podzielimy na ilość członków związków /okrągło jeden miljon/—wypadnie na członka 10,4öre /groszy/ za 1942r. Wszystkie strajki zabrały ogółem 35.755 dni roboczych, co jest najniższą cyfrą w dziejach szwedzkiego ruchu zawodowego, wypada to 15,4 minuty straty na kazdego członka związku w ciągu roku.

Bardzo powierzchownie sądzi ten, kto przypuszcza, ze zaniedbano strania o poprawę i zmianę warunków pracy. Konfliktów było w ciągu roku 9.502, ale przeszło 98% zlikwidowano w drodze petraktacji, a zaledwie ok. 2% przez strajki. Jeśli uwzględnimy te dane pod względem ilości zatrudnionych to okaźe się, ze 99,9 członków związków uzyskało swe ządania bez przerwy w pracy, a 0.1% musiało porzucić pracę by swe ządania przeprowadzić. Te dwie cyfry są równiez pewnego rodzaju rekordem: pierwsza jest jak dotychczas najwyższą dla pokojowego załatwienia konfliktów, a druga najmniejszą—dla przeprowadzanych otwartych konfliktów. We wszystkich wspomnianych strajkach związki były stroną atakującą, podczas, gdy pracodawcy w ciągu całego 1942 roku nie sięgnęli — ani razu do swej broni—lokautu.

Zasady Polityki Kulturalnej
Upowszechnianie i pogłębianie Kultury

Drukujemy ponizej drugą część programu polityki kulturalnej Kierownictwa Ruchu Mas Pracujących Polski. Część ta zatytułowana jest: "Upowszechnianie i pogłębianie kultury środkami pozaszkolnymi".

Kształcenie szkolne, zarowno ogolne jak zawodowe, jako ograniczone w czasie i zakresie, nie daje całkowitego przygotowania do zmiennych i kształtujących się rozwojowo warunkow życia; stąd konieczność udostępnienia każdej jednostce—na miarę jej uzdolnień, zamiłowań i aspiracji—środków ułatwiających jej osiąganie dalszego rozwoju.

Udostępnienie takich środków jest konieczne również ze stanowiska interesu zbiorowego, ile że demokracja kulturalna nie da się pomyśleć bez powszechnego, ciągłego ruchu umysłowego, stanowiącego o postępie i pogłębieniu kultury.

Środki te muszą byc rózne dla małoletnich i dorosłych oraz wielorakie pod względem form, poziomów i kierunków.

Widzieć je należy: w praktyce zawodowej warsztatowej i fabrycznej, połączonej z dokształcaniem, w przysposobieniu zawodowym rolniczym, kursach ogólnokształcących i zawodowych, w systemie samokształcenia indywidualnego i zespołowego, w upowszechnieniu dobrej książki, w systemie wychowania fizycznego, w zaspakajaniu za interesowań amatorskich, wreszcie w dostarczaniu atrakcyj /przeżyć/ kulturalnych Jednostkom zdolnym, zatrudnionym w zawodach i aspirującym do dalszych systematycznych studiów należy zapewnić możność osiągnięcią — na podstawie przygotowania pozaszkolnego — conzusu szkoły średniej i dostępu do uczelni wyższych oraz instytutów specjalnych.

Praktyce zawodowej należy zapewnić możliwie racjonalne warunki zarówno w warsztacie jak fabryce, skierowanie do niej winno być poprzedzane badaniem psychotechnicznym, ustalającym przydatność do zawodu.

Dla zajewnienia praktyce należytego przebiegu pod względem zawodowym, wychowawczym i zdrowotnym, winna ona pozostawać pod kontrolą organów oświatowych i inspekcji pracy.

Odbywającym praktykę należy zapewnić taką ilość wolnego czasu, aby mogło być realizowane skutecznie ich dokształcanie szkolne w wymiarze conajmniej dwóch dni /sześciogodzinnych/ tygodniowo.

Program i metody dokształcania powinny być sharmonizowane z praktyką.

Odbywający praktykę winni zdobywać wychowanie społeczne i fizyczne w dobrowolnych organizacjach o charakterze oświatowo-kulturalnym i sportowym.

Święto Polskiej Marynarki Handlowej

Na dzien 8 grudnia przypadło doroczne Swięto Polskiej Marynarki Handlowej. W tym roku nie było ono obchodzone, gdyż w czasie wojny wszystkie myśli i wysiłki skierowywane są ku bezpośrednim zadaniom bieżącej pracy wojennej. Praca ta odbywa się w warunkach tak samo ciężkich i niebezpiecznych, jak praca Polskiej Marynarki Wojennej. A jednak o Polskiej Marynarce Handlowej społeczeństwo polskie słyszy znacznie mniej aniżeli o Marynarce Wojennej. Wzbudza to nieraz uczucie goryczy i wywołuje dyskusje, w której padają cierpkie uwagi w kierunku organów propagandy. Istnieją jednak objektywne warunki niepozwalające na nadawanie pracy Polskiej Marynarki Handlowej takiego rozgłosu, na jaki niewątpliwie zasługuje. Admiralicja Brytyjska stoi bowiem na stanowisku, iż ze względów bezpieczeństwa praca marynarki handlowej musi być otaczana jaknajdalej posuniętą dyskrecją. Stosuje się to również do Polskiej Marynarki Handlowej. Dlatego też nie mogą być ujawniane ani nazwy statków, ani często nawet fakt udziału Polskiej Marynarki Handlowej w pewnych operacjach. Tem niemniej społeczeństwo polskie doskonale orjentuje się w wielkiej wartości wkładu Polskiej Marynarki Handlowej do naszego wysiłku wojennego. Dzień Swieta Marynarki Handlowej przyniósł dowody uznania ze strony przedstawicieli władz polskich. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz wystosował w związku z tym Swiętem życzenia, w których podkreślił, iż Polska Marynarka Handlowa "zdobywa uznanie obcych i tworzy chwalebną tradycję" oraz "dokumentuje niezaprzeczalne prawo Polski do korzystania w pełni z wolności mórz i pracy na nich". A Minister Przemysłu, Handlu i Zeglugi tow. Jan Kwapiński, który przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, w depeszy swej nadesłanej z za Oceanu podkreślił iż "wszyscy kapitanowie, oficerowie i marynarze spełniają swój obowiązek walki z wrogiem" i życząc im, by mogli następne święto spędzić na wodach ojczystych w wolnej Polsce, dziękował im za dzielną postawę. Pozatem Polski Marynarka Handlowa otrzymała w dniu swego święta życzenia od Polskiej Marynarki Wojennej.

Na ujawnienie w całej pełni dziejów męstwa i ofiarności Polskiej Marynarki Handlowej poczekać trzeba będzie de końca wojny. Już dziś jednak, pomimo iż otaczane one są zasłoną dyskrecji, czyny oficerów i marynarzy Polskiej Floty Handlowej spotykają się z uznaniem całego społeczeństwa.

ZYCZENIA PREZYDENTA R.P.

Na ręce Min. Przemysłu Handlu i Zegługi tow. Kwapińskiego nadeszły nast. życzenia od Prezydenta R.P.:

Panie Ministrze,

Z okazji Swięta Marynarki Handlowej, przypadającego w dniu 8 grudnia, przesyłam na ręce Pana Ministra moje bardzo serdeczne życzenia dla Polskiej Marynarki Handlowej.

W dniu pierwszego września 1939 r. Marynarka Handlowa przerwała swą pracę pokojową i przystąpiła do pełnej trudu i niebezpieczeństw, ofiar i strat pracy wojennej. Nie przerwała tej pracy ani na chwilę i prowadzi we wspólnym wysiłku z Marynarką Handlową Wielkiej Brytanji i innych Sojuszników zdobywając uznanie obcych i tworząc chwalebną tradycję tej najmłodszej wśród Sojuszników, bo zaledwie ćwierćwiecze istniejącej Marynarki Handlowej.

Tym wkładem do wojny Polska Marynarka Handlowa wraz z Wojenną dokumentują niezaprzeczalne prawa Polski do korzystania w pełni z wolności mórz i pracy na nich.

Zyczę Marynarce Handlowej, Jej Kapitanom, Oficerem i Marynarzem jaknajszybszego powrotu, po zwycięstwie, do pracy pokojowej, pracy tak koniecznej dla gospodarczego rozwoju Państwa.

/—/ Wł. Raczkiewicz

ZYCZENIA TOW. WICEPREMIERA KWAPIŃSKIEGO

Poza depeszą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadeszła nast. depesza z życzeniami od przebywającego w Stanach Zjednoczonych ministra Przemysłu, Handlu i Zeglugi tow. Jana Kwapińskiego.

"*Zdala od portów macierzystych obchodzicie jeszcze jedne święto — czytamy w depeszy.* "*Mimo to wspólnie z narodami sprzymierzonymi i z myślą o zwycięstwie i odbudowaniu niepodległości Polski oraz o powrocie naszej dzielnej Marynarki Handlowej do swych portów, wszyscy kapitanowie, oficerowie i marynarze spełniają swój obowiązek walki z wrogiem na wszystkich morzach.*

"*Zycząc, byśmy następne święto mogli spędzić na wodach ojczystych w wolnej Polsce, dziękuję wam za dzielną postawę.*

Kwapiński."

ZYCZENIA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Wiceadmirał Swirski nadesłał w imieniu Polskiej Marynarki Wojennej depeszę następującej treści:

"*W dniu Swięta Marynarki Handlowej składam Panu Ministrowi i personelowi Marynarki Handlowej serdeczne i najlepsze życzenia od Marynarki Wojennej i od siebie.*

Swirski Vice-admirał."

Printed by ST. CLEMENTS PRESS, LTD., Portugal Street, London, W.C.2.